NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok V. **Kraków, środa 25 stycznia 1922.** **Nr. 24.**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracy
Komunikaty przesłane Redakcyi **nie będą** uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 h.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410·—M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 530·— „ 1590·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 530.—, „ 1590·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 725·—, „ 2175·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 10·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 10. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 95·—, Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 120 Mk
Gratulacye 500 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe

Lloyd George o krytycznem położeniu świata.

Jedynym środkiem zaradczym współpraca wszystkich narodów

Berlin. PAT. Biuro Wolffa donosi z Londynu: Lloyd George na konferencyi partyi narodowo-liberalnej w Westminsterze wygłosił wielką mowę od dawna oczekiwaną z naprężeniem. Lloyd George powiedział między innemi: Jakie jest położenie na świecie? W chwili obecnej mamy poza sobą wstrząsającą i pełną okropności wojnę. Jednakże świat znajduje się w położeniu gorszem, aniżeli kiedykolwiek. W naszym kraju mamy 2 miliony bezrobotnych. W Stanach Zjednoczonych liczba ta jest jeszcze większa. Dlaczego? Bo choć na świecie odczuwany jest brak naszych towarów, to jednak popyt na nie jest mały. Nie dlatego, by świat nie mógł wytwarzać bogactw, ale że kredyt jest niemożliwy bez zaufania. Zagadnienie, wobec którego stoi cała Wielka Brytania i cały świat, może być streszczone w jednem zdaniu, mianowicie, że konieczne jest przywrócenie międzynarodowego zaufania (oklaski). Bez zeufania nie można nic zbudować, bez kredyty niema handlu, bez handlu niema pracy. Nasze ciężary staną się nie do zniesienia i bankructwo będzie nieuniknione, jeżeli nie będzie odpowiedniej akcyi międzynarodowej. Moi przyjaciele zapytują mnie, dlaczego poświęcam tyle czasu sprawom międzynarodowym, a nie sprawom polityki wewnętrznej. Odpowiadam na to: Dopóki nie będzie przywrócony pokój na świecie, będziemy najbardziej poszkodowanymi na świecie (oklaski). Chcemy na naszym sztandarze umieścić napis: „Pokój ludziom dobrej woli“. W krajach europejskich mamy do czynienia ze starymi przesądami, istnieje stara nienawiść, stara rywalizacya, stare spory, nieufność i niedowierzanie. Jeżeli się zaczniemy zajmować szczegółowo zagadnieniem europejskiem, wówczas poznamy, że wymaga ono dużego nakładu cierpliwości i pracy. Mężowie, którzy sądzą, że Europę da się uzdrowić w przeciągu dwóch lub trzech lat albo są źle poinformowani o faktycznym stanie rzeczy, albo wprowadzają publiczność w błąd. Wypadki we Francyi wykazały, jak ostrożnie należy postępować wobec panującej nieufności. Jest do tego tylko jedna właściwa droga, a mianowicie, droga dążąca do tego, by narody kierowały się rozumem a nie czem innem. A ten cel da się osiągnąć jedynie ciągłemi konferencyami i dyskusyami. Gdyby w lipcu 1914 r. odbyła się konferencya, to w sierpniu tegoż roku nie byłoby doszło do katastrofy. Każda konferencya jest szczeblem drabiny, wiodącej do pokoju (oklaski). Są ludzie, którzy oświadczają, że konferencye są niepotrzebne, że dość już konferencyi i dyskusyi, że nie mają one racyi. Należy się im otwarcie przeciwstawić. Mam silną wiarę, że ostatecznie przewagę weźmie rozum ludzi. Mężowie, którzy nienawidzą konferencyj, są mężami, którzy niechętnie patrzą rzeczywistości w oczy. W Genui ma się odbyć obecnie konferencya, która z wielu względów będzie największą międzynarodową konferencyą, jaka się kiedykolwiek odbyła. Pewnego dnia możemy usłyszeć, że Rosya się zbroi, aby zaatakować Polskę, że Polska organizuje powstanie na Ukrainie, że Rosya atakuje Rumunię, albo też że Finlandya chce zaatakować Rosyę, że państwo wchodzące dawniej w skład monarchii habsburskiej chce zaatakować swojego sąsiada; otóż my właśnie chcemy doprowadzić do tego owe kraje, aby spojrzały sobie w oczy, a zobaczymy, czy istnieje możność doprowadzenia do porozumienia. Przeciwnicy konferencyi mówią: prawie 40 narodów, 1000 rzeczoznawców finansowych, gospodarczych. Czy to konieczne? Otóż jest to zawsze tańsze, niż konferencye rzeczoznawców wojskowych. Właśnie ukończyliśmy taką konferencyę między narodami. Trwała ona 4 i pół roku, straszliwe 4 i pół roku. W konferencyi tej wzięło udział 30 milionów ludzi, w miejscu, gdzie się ona odbywała, pozostało na placu 10 milionów trupów ludzi młodych, drugie 10 milionów odniosło rany, a wydatki tej konferencyi wynosiły 50 miliardów funtów szterlingów. Obecnie narody powinny odbyć inną konferencyę (oklaski).

Losy p. Skirmunta.

Kraków, 23 stycznia.

(Th.) Witos i jego stronnictwo mają żal do p. Skirmunta. Nie mogą mu zapomnieć, ani przebaczyć opuszczenia Dąbskiego w chwili krytycznej. Gdy atakowano ze wszystkich stron ministra spraw zagranicznych za wydalenie Sawinkowa na żądanie p. Karachana, p. Skirmunt nie bronił dosyć energicznie swojego kolegi i zastępcy, który w gruncie rzeczy działał tylko z polecenia swojego przełożonego i w ścisłem z nim porozumieniu. Przy końcu zaś jałowej, aczkolwiek burzliwej, dyskusyi, zgodził się p. Skirmunt na rezolucyę, która wyraźnie potępia bezpośredniego „złoczyńcę“, to jest właśnie p. Dąbskiego.

Oto mają do niego żal, — słuszny żal. Bo też nie wolno zrzucać ze siebie odpowiedzialności za czyn, który się dyktowało, chociaż kto inny go wykonał. System poświęcania innych jako ofiar, za własne grzechy jest wprawdzie po świecie politycznym uświęconym zwyczajem, ale używa się go przecież tylko w wyjątkowych wypadkach. Takim wyjątkowym wypadkiem zajście z p. Sawinkowem niewątpliwie nie było.

Żal zatem jest słuszny. A p. Witos nie lubi zapominać wyrządzonej mu politycznej krzywdy i myśli o — zemście. Wykonawcą zaś tej zemsty ma być pasowany na „Sprechministra“ P. S. L. p. Rataj.

Idą tedy ataki jeden po drugim. Ataki, które uderzają, ale w sam raz urywają się sekundę przed ciosem zabójczym. To jest, że tak powiemy, markowanie zabijania. Coś w rodzaju zabijania — teatralnego...

Żądają tedy panowie z P. S. L. nagle zwołania komisyi dla spraw zagranicznych dla — nietyle: wysłuchania, ile: przesłuchania ministra. I wypomina mu się stare i nowe grzechy, między innymi właśnie ową „zdradę“ wobec kolegi, jakkolwiek nie mniejszej zdrady wobec kolegi klubowego dopuściło się samo stronnictwo, głosując prawie jednogłośnie za rezolucyą utrącającą. O tem się już jednak nie pamięta, jak zresztą nie połapano się odrazu na tem, że w odnośnej rezolucyi mieści się wotum nieufności dla p. Dąbskiego. Po za wypominaniem grzechów przy ciągłem, niemilem, zapewnianiu, że się nie ma najmniejszych tendencyi wrogich, — broń Boże! — stawia się ministrowi nietyle: pytania, ile: pułapki. Może jednak wpadnie, może się jednak wyśliznie. I znowu ten dziwny, strasznie modernistyczny taniec: dwa kroki naprzód, jeden krok w tył. Na końcu się ostatecznie nic nie zrobiło, a wszystko pozostało, jak było.

Istotnie — bardziej pustego posiedzenia komisyi dla spraw zagranicznych nie było w tym sejmie, jak te dwa, które się odbyły dzień po dniu w ubiegłym tygodniu. Pogawędka bez treści, bez wytycznych myśli. Oto wszystko. Minister streścił kilka artykułów wstępnych z różnych gazet, a posłowie streścili — inne artykuły z innych gazet. Poza tem nic. Chyba może dziki pomysł p. Grabskiego, ażeby p. Skirmuntowi nasadzić na kark jakiś komitet poselski, jako organ kontrolny, czy doradczy, tak, że wkońcu jużby się zupełnie nie wiedziało, kto właściwie w Polsce odpowiada za prowadzenie polityki zagranicznej. Poza tym dziwacznym wnioskiem, nie było zresztą żadnych pozytywnych wskazań lub mocyi. Straciło się dwa dni na dosyć kiepskiem repetytoryum zdarzeń politycznych ostatnich kilku tygodni. Przytem wywołało się w Polsce i na świecie wrażenie, że minister spraw zagranicznych na stanowisku swem się chwieje.

Pytamy się: czy tego rodzaju gra jest w obecnej chwili korzystną dla państwa? Nie potrzebujemy podkreślać, że sam minister spraw zagranicznych nas w zupełności nie obchodzi. Jest członkiem rządu, do którego się znajdujemy w bezwzględnej opozycyi. Ale tu nie o losy osobiste p. Skirmunta się rozchodzi. Tu stoją większe i ważniejsze rzeczy w grze. Idzie o interesa najżywotniejsze państwa, które p. Skirmunt musi zastępować. Do tego zaś potrzebny mu jest pełny autorytet, jaki nadaje zaufanie sejmu. W tej chwili nie wolno się bawić w przesilenia.

Stoimy przed Genuą. Tam się rozstrzygną za wolą Anglii na szereg lat losy Europy. Państwa nowe są szczególnie zależne od decyzyi, jakie tam zapadną. A wśród tych nowych państw chyba Polska zajmuje pierwsze miejsce co do liczby i ważności kwestyi, jakie tam będą rozstrzygane. Nietylko wzmocnienie Niemiec, na które się w Genui zanosi, ale przedewszystkiem odbudowa Rosyi ma dla Polski olbrzymie znaczenie, znaczenie wprost fundamentalne. Od Versailles nie było jeszcze zjazdu politycznego o tak decydującem dla Polski znaczeniu, jakie będzie w Genui.

Gdybyśmy mieli choćby jedno takie fundamentalne zagadnienie poruszyć, to wymienimy sprawę uznania traktatu ryskiego. Na razie świat o tem milczy. Milczenie to jest dla nas bezsprzecznie korzystne. Zyskujemy na czasie, ażeby się urządzić w nowonabytych terytoryach. Ale w Genui może zaczną mówić o tem i nie wiadomo w jakim duchu i w jakim tenorze. Dyplomacya mądra i przewidująca powinna dobrze i ostrożnie przygotować nasze — przemówienia, ażeby nie przyszło do zgrzytów. Tych przygotowań jakoś jeszcze nie widać, jeszcze ich nie można — odczuć. Poczynić takie przygotowania może tylko minister, który czuje i faktycznie ma za sobą sejm. Przynajmniej w tym celu, ażeby świat myślał, że sejm stoi za ministrem. Gdyby istniało w sejmie przeświadczenie, że p. Skirmunt do tych niesłychanie wielkich zadań politycznych nie dorósł, to oczywista, należy go bez wahania i bez straty czasu utrącić. Ale bawić się i markować z pewnością nie wolno. Rzecz jasna, że utrącić wolno tylko w takiej ważnej chwili ministra wtedy, kiedy się ma w zanadrzu przygotowanego odpowiedniejszego następcę. Tego zaś nie widzimy. Nawet w tym wypadku nie, gdyby się nagle zaczęło myśleć o różnych Grabskich lub Dmowskich...

Faktem jest, że p. Skirmunt o tyle sobie pozyskał zaufanie świata, że wzbudził wiarę w swoją pokojową politykę. To jest, bądź co bądź, ważnym zadatkiem sukcesu. Świat teraz bez względnie i bezwarunkowo pragnie pokoju, a kto po linii pokoju idzie, płynie z prądem i prędzej i pewniej dopłynie do brzegu.

Skoro więc p. Skirmunt przedstawia już teraz jakiś kapitał polityczny, to w tej chwili nie wolno tego kapitału — choćby to nawet miało być tylko małym kapitalikiem roztrwonić.

W tej chwili polska polityka powinna być wpatrzona w Genuę i zrobić wszystko, ażeby tam wszystko wzięło dla nas obrót jak najkorzystniejszy. Mamy wrażenie, że to jest zupełnie możliwem, a nawet prawdopodobnem, o ile się sytuacyi tylko nie — popsuje. A popsuć może każda niezgrabność, każda niemądrość, każda niewcześnie rozpoczęta a niedokończona — zemsta.

Poincare uzależnia zawarcie traktatu gwarantyjnego od zabezpieczenia Polski przed Niemcami.

Warszawa. PAT. Redaktor naczelny „Journal de Pologne" donosi z Paryża, że p Poincare przedstawił Lloydowi George konieczność uwzględnienia w układzie sprawy polskiej Lloyd George zrazu odpowiedział odmownie, oświadczając, że tylko atak Niemców na Francyę może spowodować pomoc angielską Poincare jednak, który bronił stanowczo interesów polskich, oświadczył, że nieuwzględnienie w układzie gwarancyi dla Polski uczyniłoby traktat niezupełny. Dalej p. Vaucher pisze, że podpisanie układu francusko-polskiego w sprawach ekonomicznych, finansowych i handlowych nastąpi z końcem lutego, poczem oczekiwana jest w Paryżu wizyta polskiego ministra spraw zagr. p. Skirmunta, który omówiłby tak ważne dla Polski i Francyi sprawy stosunków ekonomicznych z Rosyą. Współpraca francusko-polska w Rosyi byłaby przez to ułatwiona dzięki temu, że Polska posiada wiele sił technicznych, znających Rosyę, oraz jej przemysł, handel i górnictwo.

Paryż. PAT. (WBK). „Petit Parisien" dowiaduje się, że wczoraj ukończono redagowanie czterech dokumentów mających służyć za podstawę do nadchodzących rokowań angielsko-francuskich. Idzie tu 1) o zmiany w projekcie angielskim w sprawie traktatu gwarancyjnego, 2) o propozycye francuskie w kwestyach Maloazyatyckich, a mianowicie o pośrednictwo mocarstw w celu ukończenia wojny grecko-tureckiej, 3) o uregulowanie kwestyi Tangaru przy utrzymaniu praw sultana marokańskiego, 4) Poincare zastrzega sobie sprecyzowanie bliżej swego stanowiska w sprawie konferencyi genueńskiej. Rokowania rozpoczną się bezzwłocznie.

Kondolencye rządu polskiego z powodu zgonu papieża.

Warszawa. PAT. Dnia 23 bm. natychmiast po otrzymaniu przez ministerstwo spraw zagranicznych w nuncyaturze o godzinie 3-ciej po północy urzędowego potwierdzenia o śmierci Papieża Benedykta XV. udali się osobiście złożyć wyrazy kondolencyi nuncyuszowi papieskiemu msgre Lauri w imieniu Naczelnika państwa generalny adjutant generał Jacyna, w imieniu rządu Rzeczypospolitej polskiej prezydent ministrów Ponikowski w towarzystwie sekretarza p. Bielskiego i minister spraw zagranicznych. Pozatem złożyli kondolencye nuncyuszowi apostolskiego obecni w Warszawie księża biskupi, dyrektor protokołu, posłowie zagraniczni, wiele osobistości ze świata urzędowego oraz inni przedstawiciele społeczeństwa. Na gmachach rządowych wywieszone chorągwie opuszczono na znak żałoby do połowy masztu.

Wyjazd kardynała Kakowskiego do Rzymu.

Warszawa. PAT. W dniu wczorajszym J. E. ks. kardynał Kakowski wyjechał do Rzymu na conclave. We wyborze nowego papieża weźmie udział także drugi kardynał Polak, ks prymas Dalbor.

Testament Papieża.

Paryż. PAT. (Havas). Zmarły papież zapisał cały swój majątek osobisty swemu siostrzeńcowi Józefowi della Chiesa. Testament wręczony został św. Collegium przez sekretarza stanu Gaspary'ego. Komnaty papieskie zostały zamknięte. gwardya papieska trzyma przy nich straż. Sekretaryat zajęty jest rozsyłaniem oficyalnych uwiadomień o śmierci papieża do rządów państw obcych i przedstawicieli dyplomatycznych.

Znowu zwyżka marki polskiej.

Warszawa. PAT. Środki zastosowane przez ministerstwo skarbu przeciwko sztucznemu podnoszeniu kursu marki niemieckiej okazują się skutecznymi. Kurs marki polskiej poszedł w górę. Zniżka marki polskiej w ubiegłym tygodniu wedle doniesień tutejszej prasy spowodowana była częścią zapotrzebowaniem walut obcych na zakup surowców za granicą, zwłaszcza bawełny, częścią zaś masowem zakupieniem obcych walut przez agentów niemieckich, którzy wykupili dolary i funty potrzebne rządowi niemieckiemu dla spłacenia rat odszkodowawczych.

Możliwość przesilenia gabinetowego w Niemczech.

Berlin. PAT Prezydent parlamentu wygłosił na zebraniu socyalistów przemówienie, w którem stwierdził, że w razie jeżeli ostateczne porozumienie nie dojdzie w sprawie podatkowej, gabinet Wirtha padnie. Wówczas należałoby oczekiwać albo rozwiązania parlamentu, albo utworzenia gabinetu Stresemanna lub Helfferiсha. Wkońcu wyraził nadzieję, że gabinet Wirtha, który uzyskał już pierwszy sukces i który może z powodzeniem wystąpić na konferencyi w Genui, utrzyma się przy władzy.

Strajk kolejowy w Niemczech.

Drezno. PAT. Strajk kolejowy trwa w dalszym ciągu. Dotyhchczas strejkuje personal kolejowy dyrekcyi drezdeńskiej. Jak słychać, kilku członków zarządu strejkowego zostało wczoraj aresztowanych. Policya obsadziła dworzec.

Zapracowana ambasada.

Pod powyższym tytułem czytamy w ostatnim numerze „Myśli Niepodległej".

Ambasadą, kóra niema czasu na załatwienie spraw sobie powierzonych, jest nasza reprezentacya paryska.

Niedawno nasz attache do spraw wychodźczych przy konsulacie generalnym ogłosił w dzienniku urzędowym „Polonii", że z powodu zniesienia wynagrodzenia dodatkowego za godziny pozaurzędowe i zmniejszenia personelu podania, załatwiane dotychczas w ciągu doby, będą ulegać w przyszłości znacznemu opóźnieniu.

Znowu dnia 23 grudnia nasza ambasada paryska nie miała czasu reprezentować Polski na wielkiej uroczystości „Przyjaciół nauki francuskiej", której przewodniczył Rajmund Poincare, i w której brali udział delegaci szesnastu narodów.

Również na innej uroczystości, w pałacu Inwalidów, urządzonej przez narody walczące na froncie francuskim podczas wielkiej wojny, zabrakło przedstawicielstwa Polski.

Otóż przypominamy sobie, że w czasie pobytu Naczelnika Państwa w Paryżu, kilkakrotnie zdarzały się przykre powikłania ustawionego ceremoniału, a zawsze z winy ambasady polskiej. Miał nawet miejsce wypadek, kiedy w Komedyi Francuskiej musiano rozpocząć przedstawienie galowe na cześć polskich gości, nieobecnych na sali, których nie można się było w żaden sposób doczekać.

Podobno niektóre prowincyonalne arystokracye uważają nie liczenie się z czasem za szczyt dobrego tonu. To nas jednak kompromituje wobec świata.

A gdyby tak wysłać do Paryża jakiego demokratę o bardziej społecznych obyczajach?

Kronika telegraficzna.

Warszawa. PAT. „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że nieobecność Naczelnika Państwa, który wyjechał do Spały, potrwa 6—10 dni.

Warszawa. PAT. Minister zdrowia publicznego dr. Chodźko komisarz nadzwyczajny dla spraw repatryacyi poseł Grabski, wyjechali w sprawach związanych z ruchem repatryantów na Wschód do Brześcia i Łuninca.

Warszawa. PAT. Pisma donoszą, że ministerstwo przemysłu i handlu w celu obniżenia cen na owoce i w celu nawiązania stosunków handlowych z innemi państwami postanowiło od dnia 21 stycznia 1922 r. wydawać pozwolenia na przywóz pomarańczy bez ograniczeń.

Warszawa. PAT. W niedzielę zmarł poseł na Sejm Adolf Swida.

Kłajpeda. PAT. Dnia 20 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie wyranej przez radę stanu komisyi w sprawie traktatu handlowego z Niemcami, Polską i Litwą.

Genewa. PAT. Minister spraw zagranicznych Persyi przesłał sekretaryatowi Ligi narodów w celu zarejestrowania i ogłoszenia tekst traktatu zawartego między Francyą a republiką Chin, podpisanego w Rzymie 1 czerwca 1920 r.

Genewa. PAT. Przedstawiciel Holandyi Boud podpisał dzisiaj w generalnym sekretaryacie Ligi narodów w imieniu rządu holenderskiego protokół konferencyi w sprawie ochrony kobiet i dzieci, przyjętej na drugiem zgromadzeniu plenarnem Ligi narodów.

Londyn. PAT. (WBK). Rosya zakupiła w Anglii 8 wielkich parowców. Cena waha się między 25 a 32 tysiącami funtów szterlingów. Jeden z parowców nosi nazwę „Trocki".

Lizbona. PAT. (Wied. Biuro Kor.) Wielkie burze przyprawiły marynarkę handlową portugalską o olbrzymie straty. Kilka okrętów rzuconych zostało na ląd. O ile dotąd wiadomo, 50 osób straciło przytem życie.

Interwiew z Drem Jakóbem Thonem.

Przewodniczącym Zyd. Rady Narodowej w Palestynie.

Kraków, 23 stycznia.

Rozmowa nasza zeszła następnie na sprawę kupna ziemi w

Emek Jesreel

— Kupno ziemi w Emek Jesreel — mówił dr Thon — wraz z kupnem ziemi w Jerozolimie tworzy wielokrotne powiększenie poprzedniego stanu posiadania Funduszu Narodowego. Z blisko 80.000 dunamów ziemi jakie P. L. D. C. zakupiła, 43.000 przeszły w posiadanie Funduszu Narodowego, 13.000 zakupiło amerykańskie towarzystwo Zion Commenwealth, stojące po części, ale nie zupełnie pod wpływem grupy Brandeisowskiej, 14.000 przeznaczył bank P. L. D. C. do parcelacyi.

— Po jakiej cenie nabyć będzie można grunta parcelacyjne?

— Po trzy i pół f. szt. przeciętnie za dunam.

— Jak daleko postąpiła praca w Emek Jesreel?

— Praca ta zaledwie się rozpoczęła. Brak środków odpowiednich uniemożliwia równoczesne rozpoczęcie prac w rozmaitych dziedzinach i punktach a zmusza nas do następczego przeprowadzenia prac, naturalnie ze znacznem opóźnieniem. Gdyby Fund. Nar. lub Keren Hajessod rozporządzały większymi zasobami pieniędzy, to praca byłaby żwawsza. Podziwienia godne są wysiłki chaluców, którzy wśród najcięższych warunków tu rozpoczynają swą pracę. O naszych pokojowych zamiarach wobec społeczeństwa arabskiego świadczy w związku z tą sprawą fakt, iż część nabytych gruntów w Emek Jesreel wydzierżawiono Arabom ażeby i oni tu mieli możność do zarobkowania i pracy.

— Wspomniał pan doktór o gruntach przeznaczonych do parcelacyi przez

P. L. D. C.

Czy mógłbym w sprawie tej prosić o kilka informacyi?

— Owszem. Właśnie sprawa ta jest główną przyczyną mej obecnej podróży i stanowi wśród tych możliwości, za pomocą których całe żydostwo może pomódz konkretnie do odbudowy kraju, jedną z najważniejszych.

P. L. D. C. posiada nominalny kapitał akcyjny 50.000 funt. szter. z czego 43.000 jest wpłacone. Obecnie kapitał akcyjny ma być podwyższony na 100.000 funt. szt. Jedna akcya kosztuje 1 funt. P. L. D. C. rozdziela w roku 1920 dywidendę w wysokości 6 procent, podobnie i w roku 1921. Przez zakupienie akcyi tego banku uzyskuje się zatem dobrą lokatę kapitału a równocześnie powiększa się ruchliwość tego instrumentu finansowego naszej odbudowy. P. L. D. C. wygotowało właśnie dokładny plan parcelacyjny. Godziłoby się, by we wszystkich centrach żydowskich a także i w Krakowie powstały komitety, które dopomogłyby reflektantom do zakupna parcel, stanowiących ze wszech miar pewną lokatę kapitału mimo, iż P. L. D. C. nakłada na kupujących szereg zastrzeżeń, podyktowanych względami na dobro ogółu a wykluczających spekulacyę. Każdy zatem Żyd już ze średnio wielkim kapitałem może parcelę taką nabyć.

— A jak stoi sprawa z

planem Ruttenberga?

— Plan jak wiadomo został przez rząd zatwierdzony. O wartości jego świadczy najlepiej fakt, iż plan ten został zbadany przez bardzo poważnych przedstawicieli techniki w Anglii i Francyi i uznany za bardzo dobry. W tej chwili inżynier Ruttenberg bawi w Berlinie, aby sprowadzić do Palestyny pierwsze maszyny potrzebne do rozpoczęcia prac. Znaczenie planu Ruttenberga jest dla kraju wprost nieprzejrzane. Przy pomocy wód Jordanu ma nastąpić wytworzenie siły motorycznej dla przedsiębiorstw mechanicznych, dla przeprowadzenia irrygacyi i elektryfikacyi, tak, że i kolej żelazna miałaby być poruszana siłą elektryczną, co w kraju ubogim w węgiel miałoby pierwszorzędne znaczenie. Tempo wykonania tego olbrzymiego planu zależeć będzie naturalnie znowu od pieniędzy.

— Co dotąd

grupa Brandeisa

zrobiła w Palestynie? — zapytałem czcigodnego gościa.

— Niestety nic, dotychczas przynajmniej nic.

— A jak przedstawia się obecnie sprawa, o której prasa nasza ostatnio pisze, mianowicie wzrost tendencyi

filosyońskich wśród Arabów.

— Wśród szczytów inteligencyi arabskiej istnieje coraz silniejsza tendencya pokojowa wobec nas, a uznająca tę samą zasadę co i my, to jest, że porozumienie między obu narodami jest jedynem rozwiązaniem konfliktu korzystnem dla kraju i jego ludności.

— A jaki jest obecnie stosunek

stronnictw żydowskich do siebie?

— W żydowskiej Radzie Narodowej (Waad Leumi) złączone są wszystkie stronnictwa za wyjątkiem drobnej garstki, pozbawionej wpływu politycznego pod przewodnictwem rabina Sonnenfelda. Garstka ta nie brała udziału w wyborach do Waad Leumi i nie ma też tam reprezentanta.

— A jak zachowuje się

ortodoksya?

— Ortodoksya zorganizowana jest w dwóch stronnictwach: „Mizrachi" i „Degel Jeruszulaim". Na czele ostatniego stoi nadrabin Kuck, człowiek wysoce religijny i bardzo poważany. Stanowisko tego drugiego stronnictwa wobec Waad Leumi było chwiejne, głównie z powodu kwestyi prawa wyborczego dla kobiet, w końcu jednak i ono jednak skorzystało z zarezerwowanych dla niego miejsc Waad Leumi i obecnie bierze solidarny, czynny udział w pracach Waad Leumi. Tak zatem Waad Leumi jest reprezentacyą całego żydostwa palestyńskiego. Obecnie Waad Leumi przystępuje do wygotowania planu opodatkowania ludności żydowskiej a to za zgodą rządu.

— A stronnictwo Ezrach?

— Nie istnieje więcej.

— A jak się rozwija teatr hebrajski?

— Na razie istnieją tylko dwie grupy amatorskie w Jaffie i Jerozolimie, stojące na dość wysokim stopniu.

— Co sądzi Pan Doktor o

ogólnym stanie jiszuwu

w tej chwili?

— Na pytanie to mogę odpowiedzieć krótko. Dominującym rysem wśród obecnej ludności żydowskiej w Palestynie jest żywiołowy

głód pracy.

Dorasta istotnie nowy typ Żyda. Każdy członek jiszuwu ma tylko jedno na oku. Wytężoną pracą odbudować kraj. Pęd do pracy jest tak silny, iż łagodzi antagonizmy partyjne jednocząc ludność dla wspólnego celu. Żydzi w rozprószeniu mają obecnie obowiązek pomódz ludności żydowskiej w Palestynie, aby ten jej pęd do pracy został zaspokojony. Jest to warunkiem odbudowy kraju.

MATEUSZ MIESES.

Postponowanie alfabetu hebrajskiego.

(Dokończenie *)

To samo daje się zauważyć u ludów rasy walsko-altajskiej w Europie. Węgrzy piszą alfabetem łacińskim, Finlandczycy i Estończycy frakturą, Turcy pismem arabskiem. Czemu taka mozaika? Dzieli te narody różnica wyznaniowa. Węgrzy są na ogół katolikami. Finlandczycy protestantami. Turcy modlą się z twarzą ku Mekce.

Języki germańskie wyrażają Niemcy i Skandynawczycy frakturą, Anglicy i Holendrzy łacińskim alfabetem. Motyw wyznaniowy jasny. Niemcy i Skandynawczycy są we większości lutrami, podczas gdy Anglicy i Holendrzy są kalwinistami. Mormoni, wyznawcy zupełnie nowej, oryginalnej, nawpół pogańskiej religii w Ameryce, piszą po angielsku własnym, sztucznie skonstruowanym alfabetem. W Kaplandyi kulisi indyjscy wyznania muzułmańskiego, zholenderszczeni językowo, piszą po holendersku alfabetem arabskim.

Z pośród ludów romańskich, posługują się po dziś dzień w księgach liturgicznych Rumuni dla swego języka, nabytego od legionistów rzymskich cyrylicą, — o ile są szyzmatykami. Macedorumuni, podlegający wprost patryarchatowi i mający mszę czysto grecką piszą po rumuńsku literami greckiemi. Reszlki Meryskow w dawnej Hiszpanii, z języka Romanie, ale z wyznania czciciele Koranu, pozostawili poważną literaturę (Aljamiada), w języku hiszpańskim i alfabecie arabskim. Podobna kombinacya arabsko-włoska istniała zdaje się ongiś we wczesnem średniowieczu na Sycylii.

Język celto-iryjski wyrażają katoliccy Irlandczycy, w przeciwieństwie do Szkotów protestanckich własnym alfabetem.

Litwini rozpadają się na dwa odłamy alfabetowe. Protestanccy Litwini około Tylży drukują książki litewskie we frakturze. Większość katolicka Litwinów zna jeno alfabet łaciński.

Albańczycy dzielą się na trzy grupy w odrębnem pismie. Mirdici katolicy piszą po albańsku alfabetem łacińskim, centralne plemiona muzułmańskie literami Koranu, a prawosławni Toskowie helenskiemi zgłoskami.

Arabskiem pismem w Europie posługują się Mahometanie tureccy, słowiańscy i albańscy, jednakże jedyna grupa w Europie, która mówi faktycznie narzeczem arabskiem, Maltańczycy posługują się dla swego semickiego języka alfabetem łacińskim. Maltańczycy są bowiem wiernemi owieczkami Kościoła katolickiego.

Na wschodzie używają pisma arabskiego wszelkie ludy bez różnicy rasy i narodowości: walsko-altajscy Turcy, aryjscy Persowie i Moslimo-hindusi, semiccy Arabowie jako tacy, Malajczycy w poważnej części, pewien odłam Chińczyków, różne plemiona murzyńskie itd., o ile tylko kłaniają się Allahowi.

Różne chrześcijańskie sekty wschodnie, bez względu na wielkość i na samoistność językową posiadają własne alfabety. Wyznawcy Kościoła gregoryańskiego tworzą własny krąg alfabetowy, gdzie pismo św. Mieszoba dzierży berło. Pisze się niem na wzgórzach Araratu po armeńsku. W Konstantynopolu piszą szyzmatycy gregoryańscy po turecku alfabetem ormiańskim Mieszoba. Monofyzyci egipscy posługują się własnem pismem tzw. koptyjskiem, o którem muzułmanie egipscy pojęcia nie mają. Odrębny charakter Kościoła synkratystycznego Abisynii wyrył swe piętno i na zupełnie odmiennem piśmie. Zarabizowane reszlki narodu syryjskiego rozpadają się na trzy fragmenty wyznaniowe: na Nestoryan, Jakobitów i Melchistów, odpowiednio do tego, istnieją też trzy odmiany pisma syryjskiego.

W przedniej Azyi tułają się jeszcze ostatni mohikanie starożytnych pogan różnego wyznania. I one są z powodu własnych alfabetów charakterystyczne. Mandejczycy w południowej Babylonii używają do języka syryjskiego własnego alfabetu. Jezydzi w północnych częściach Babylonii posiadają sztuczne pismo, którem pisane są ich językowo perskie księgi święte. Persowie, spadkobiercy nauki Zaratustry na Iranie, trzymają się obu[illegible] dla swego perskiego języka alfabetu staro[illegible]wnego Pahlavi.

W Palestynie sekta izraelska samarytan pisze

*) Patrz dodatek nr. 22. „N. Dz.".

List z Warszawy.

Warszawa, w styczniu

I.

(Problem teatru żydowskiego. — Słomiany zapał Warszawy. — Teatr Centralny i jego wysiłki. — Brak repertuaru.).

Tamtego roku, mniej więcej o tej porze byłem w Warszawie i posłałem Wam list, w którym dałem wyraz serdeczniejszej radości z powodu powstania w Warszawie towarzystwa miłośników sceny. Sprawa żydowskiego teatru stoi bowiem nie od dzisiaj na porządku dziennym. Dotychczas interesował się nią wyłącznie prawie tylko żydowski aktor, który wychowany wśród najgorszych warunków przerósł jednak istniejącą żydowską scenę. Drobna tylko garstka inteligentów — rozumie się, że nie tych opatentowanych i udoktoryzowanych — brała sobie gorąco do serca potrzeby żydowskiego teatru.

Marzył o stworzeniu żydowskiego teatru na wyżynie europejskiej stojącego i wielki nasz Perec, którego wprost fascynowała głęboka tajemnica sceny. Wszak mamy dwie przeróbki faustowskiego dramatu „Noc na starym rynku", a pozostały nawet wyraźnie ślady, że, przeczuwając nowe kierunki w sztuce, zamierzał Perec ubrać ukochane swe dziecię w szaty ekspresyonistycznej groteski. Nie danem mu jednak było ujrzeć realizacyę swych projektów na scenie, gdyż dopiero teraz przygotowują Wileńczycy „Noc na starym rynku" z wielkim nakładem trudów i kosztów.

Perec zresztą nie był jedynym, który odczuwał brak europejskiej sceny. Stało się to już formalnie komunałem, który wróble na dachach powtarzają i dlatego można się było spodziewać, że zawiązane Teatralne Towarzystwo weźmie inicyatywę w swe ręce i naprzód popchnie sprawę żydowskiego teatru. Ale nasza Warszawa ma zapał słomiany, nie dziwota więc, że się już teraz nie mówi o Towarzystwie Teatralnem. Rojono swego czasu wielkie plany, myślano o budowie teatru, o powołaniu do życia szkoły dramatycznej, o rozwoju repertuaru.

Teraz należy to wszystko już do przyszłości, teraz Dawid Herman, który może jedyny był powołany do odegrania głównej roli siedzi w Berlinie i reżyseruje tam „Dybuka" ku wielkiemu gaudium rodowitych mieszkańców z nad Sprewy. A o teatr boryka się dalej aktor żydowski bez opieki możnych mecenasów.

A to, co osamotniony, wśród najgorszych warunków istniejący aktor żydowski zdziałał, zasługuje na jak najgorętsze uznanie. Przypatrzmy się bliżej jego pracy.

Mamy obecnie w Warszawie dwa żydowskie teatry, poważną uprawiające sztukę. Z radością przychodzi mi tutaj stwierdzić, że teatr Centralny, dotychczas kultowi podkasanej muzy poświęcony, przeistoczył się w przybytek Melpomeny. Można nawet stwierdzić, że mały ten teatrzyk wysunął się na pierwszy plan, skoro się uwzględni, że rozporządza bardzo prymitywnymi środkami technicznymi. Można nieraz obserwować, jak się aktor formalnie dusi na tej maleńkiej scence, jak brak mu tchu, swobodnej wolnej przestrzeni. I nieraz, gdy się zestawia tę żydowską scenę z „Teatrem Polskim" lub najbliższym mu pod względem rozmiarów „Teatrem Małym", żal ściska serce, a wtenczas wybacza się żydowskiemu aktorowi wiele, bardzo wiele. Bo, naogół, żądania nasze są bardzo ostre, dawno już bowiem minęły czasy wesołej „tragedyi z kupletami i tańcami", teraz przystępujemy do teatru z surowem, na europejskiej scenie wzorowanem kryteryum. A nieuprzedzony widz przyznać musi, że żydowski teatr wytrzymuje tę ogniową próbę. Widziałem w „Teatrze Centralnym" tylko dwie rzeczy, a obie wystawione starannie, dobrze wyreżyserowane i poprawnie zagrane. Mam na myśli „Skąpca" Moliera i „Rewizora" Gogota.

W „Skąpcu" stanął p. Zygmunt Turkow, w rzędzie naszych wybitnych artystów. Jego Harpagon tak pod względem maski, jak i gry aktorskiej był kreacyą bardzo interesującą. Musujący temperament artysty panował nietylko nad widownią, ale rozsadzając ramy sceny, pociągnął do współtwórczości. Takie zlanie się widza i aktora moglibyśmy tamtego roku obserwować w najlepszym teatrze warszawskim w „Reducie", pp. Osterwy i Limanowskiego. Jest to może jeszcze jednym dowodem niewystarczalności realistycznego teatru, który chcąc utrzymać iluzyę rzeczywistości, musi i publiczność wciągnąć w orbitę swych wpływów. Podkreślam tylko ten szczegół, nie mogę się jednak dłużej nad nim zatrzymywać, gdyż przekracza ramy listu.

Wracając do „Skąpca", muszę zaznaczyć, że zespół wiernie dotrzymywał kroku p. Turkowowi, gdyż młody ten teatr zdaje sobie dobrze sprawę z ogólnie już uznanej zasady, że podstawą każdej sztuki musi być jedność zespołu, a więc i inni artyści nie byli tylko statystami, i każdy się starał swoją rolę wykończyć i utrzymać na poziomie całości sztuki.

I druga sztuka, mianowicie „Rewizor" Gogola była rzetelnym sukcesem artystycznym. Był to eksperyment znacznie trudniejszy niż odegranie „Skąpca" Moliera, gdyż Molier stał się już własnością Europy, a jego komedye, prócz chyba kolorytu lokalnego zakrojone są na miarę wszechludzką i stanowią bardzo poważną pozycyę w inwentarzu dóbr duchowych kulturalnej Europy. Natomiast nieśmiertelna komedya Gogola jest produktem rdzennie rosyjskim, kwiatem, wyrosłym na dzikiej glebie caratu.

I tu ten „teatr dramatu i komedyi" — tak brzmi oficyalny tytuł tej sceny — wywiązał się dobrze ze swego zadania. Przed oczyma zdumionego widza przesunęła się cała galerya trzęsących się ze strachu czynowników, którzy mają dużo masła na głowie i dość powodu do obawy przed mistycznym rewizorem z Petersburga. Za dużo może było szarży w tem wszystkiem, ale z drugiej strony bez szarży byłaby ta komedya trochę za martwą na nasze czasy. Tempo gry było doskonałe i naprawdę wierzyło się p. Sambergowi, hersztowi tej całej bandy carskich łapowników „gorodniczemu" zapadłej mieściny, że jest w strasznych opałach. Natomiast posprzeczać się można z p. Turkowem, który dał nam kreacyę Iwana Aleksandrowicza Chlestakowa o koncepcyę tej figury. Pan Turkow, który wyszedł ze szkoły Stanisławskiego, ujął Chlestakowa, jako nerwowego histeryka, który wpadł w tą całą kabałę, jak Piłat w credo. Mnie prędzej przypada do smaku Chlestaków, wesoły, zdrowy, dowcipny obywatel wielkiego miasta, który blaguje z całym humorem i sam się najlepiej bawi tą całą śmieszną historyą. Jeżeli jednakowoż się stanie na stanowisku p. Turkowa, musi się przyznać, że stworzył postać jednolitą i interesującą. Na szczególną wzmiankę zasługuje p. Landau, który dał nam w każdym calu wyśmienitą postać służącego Osypa, starego wygi, który już z niejednego pieca chleb jadał.

Jak więc z tych dwóch prób widzimy, „Teatr Centralny" jest na dobrej drodze. Chce być prawdziwym „Teatrem komedyi" i na razie utrzymuje się na tej wyżynie. Obawiać się tylko należy, że zboczy z tej swojej głównej zasadniczej linii, gdyż nie mamy odpowiedniego repertuaru. Możnaby wprawdzie powiedzieć, że Moliera starczy jeszcze na całe lata chyba, ale czy nasza scena może żyć tylko manną. Pomysłowi artyści wypełnili jedną pauzę efektowną sztuką amerykańskiego Szweda Bergera i przez kilkanaście wieczorów grali jego „Powódź", którą tamtego roku Bolesławski w „Teatrze Polskim" z iście królewskim wystawił przepychem. Ale pauzy będą coraz częstsze a będzie je trzeba wypełnić Gordinem lub też sięgnąć po „Wierę Mireową", gdzie stara Kamińska ma wprawdzie rolę popisową, ale będzie to w każdym razie obniżenie lotu. Moliere i Gogol — to noblesse oblige.

Przyznać jednakowoż potrzeba, że winić tu artystów nie należy. Artysta niestety jest także człowiekiem, a aktor ma taki sam apetyt jak zwykły — kamienicznik. Jeżeli tu wogóle można mówić o winie, to chyba żydowskich dramatopisarzy, którzy nas jeszcze prawdziwą żydowską nowoczesną komedyą nie obdarzyli.

Przez pewien czas mówiono, że „Centralny" odegra sztukę Szolema Alejchema „Trudno być Żydem" (Es ys szwer zy san a jid"), ale zdaje się że prawo do odegrania tej rzeczy mają wyłącznie Wileńczycy, którzy ją już nawet zapowiedzieli jako jedną z najbliższych swych nowości.

Ale — przejdźmy do Wileńczyków.

M. Kanier.

---

po hebrajsku alfabetem starokananejskim i posiada też biblię w tem piśmie dzielącem ją od Żydów całego świata więcej aniżeli dwa tysiąclecia.

Paralelizm pomiędzy pismem daje się zauważyć i w Indyach. Ludy wyznające brahmanizm i jego podgatunki, posługują się pismem devangari i jego odmianami, odpowiadającemi tym podgatunkowym różnicom. Buddyści typu „Mahayana" piszą alfabetem Pali najróżnorodniejsze języki, tak flektyczną mowę Singalezów, jak i monosylabiczne języki Indyi zagangesowych. Religia dżajnistów posiada własną odmianę alfabetu dewanagari. Adherenci, prawie że monoteistycznej religii Sikhaw w Indyach przedgangesowych uformowali sobie również własny alfabet.

Jasne jak na dłoni, że pismo, to tylko kryteryum odrębności historyczno-wyznaniowej. Praw wyznaniowych nikt nam odmówić nie waży. Nawet najzagorzalsi adwersaryusze stoją na gruncie tolerancyi religijnej i nawet skrajni nasi zaprzańcy nie uważają za potrzebne zwalczyć oficyalnie ów przyczepek „w. m." do polskości. Jak się daje więc skojarzyć ściganie pisma żydowskiego, będącego znamieniem wyznaniowem przy proklamowanej zresztą tolerancyi odrębności konfesyjnej!

Wykonanie daniny.

Kraków, 24 stycznia.

Danina stała się ustawą z chwilą jej ogłoszenia tj. 7 stycznia. Najsłuszniejsze bodaj rozważania, rekryminacye i krytyki już tej ustawy nie zmienią. Minister żąda od nas zapłaty w ściśle oznaczonych terminach sum wielkich.

Komu wymierzono podatek zarobkowy za rok 1920, lub komu dopiero za rok 1921 po raz pierwszy wymierzono podatek zarobkowy, w takiej wysokości, że był zmuszony wnieść rekurs, lub czyje położenie majątkowe się obecnie tak ułożyło, że dopełnienie obowiązku wpłacenie daniny, zagrażałoby egzystencyi ekonomicznej podatnika (art. 44) musi do dnia 7 lutego 1922 wnieść do władzy podatkowej I instancyi (w Krakowie do Administracyi podatków) prośbę o częściowe lub całkowite zwolnienie od daniny, lub rozłożenie spłaty na raty.

Prośby spóźnione odrzuca się (art. 48).

Taksamo należy postąpić, o ile podatnik, jako właściciel realności reflektuje, by ustanowione komisye obywatelskie odroczyły spłatę daniny (art. 45).

Spółki akcyjne i Spółki wzgl. stowarzyszenia z ogr. por. mogą, o ile dopełnienie obowiązku wpłacenia daniny zagrażałoby ich dalszej egzystencyi, taksamo jak inni podatnicy, o ile danina dla nich wynosi ponad 100.000 mk. prosić o odroczenie lub rozłożenie na raty, na okres nie dłuższy jak 12 miesięcy za opłatą 12 proc w stosunku rocznym. (art. 47).

Spółki akcyjne i inne obowiązane do publicznego składania rachunków, podlegające podatkowi zarobkowemu, muszą do 4 lutego 1922 obliczyć i przesłać izbie skarbowej (w Krakowie, ul. Helclów) szczegółowe obniżenie, sporządzone wedle najlepszej wiedzy i sumienia. Danina tej grupy winna być wpłaconą w połowie do 7 marca a w drugiej połowie do 18 kwietnia (art. 19). Z kapitału akcyjnego, rezerw, nieruchomości maszyn. Osoby prawne nie opłacają daniny obliczonej na zasadzie wielokrotności podatkowej (rozp. m. § 11).

Każdy z podatników jest zobowiązany do przeglądnięcia wyłożonej listy i sprawdzenia swego wymiaru (dla podatku zarobkowego, za mieszkanie, za lokal sklepowy, za realność, ect.) O ile zachodzi pomyłka w wymiarze (bodaj nawet rachunkowa) winien do 25 dni, od dnia wyłożenia list licząc, wnieść reklamacyę uzasadnioną.

Podatnikom nie będzie wysłany żaden wymiar ani żadne upomnienie o zapłatę. Kto termin przekroczy zapłaci za każdy rozpoczęty miesiąc zwłoki 5 proc. w stosunku miesięcznym i narazi się na koszta egzekucyjne, które mogą ściągnąć organa skarbowe przy pomocy policyi państwowej. (art. 17).

Znajdujemy w ustawie jeden art. (54), z którego organizacye kupieckie, rzemieślnicze i właściciele realności powinny jak najrychlej skorzystać.

Przepis ustawy brzmi:

„Minister skarbu jest władny zawierać układy z płatnikami i zrzeszeniami, w przedmiocie zapłacenia daniny w trybie innym niż wskazany w art. 17 (tj. płatność w dwuch ratach, a w razie zwłoki 5 proc. miesięcznie od dnia następnego po upływie terminu.) oraz w sprawie rozłożenia daniny od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, nie obowiązanych do publicznego składania sprawozdań, pod warunkiem jednak, aby ogólna suma daniny, była nie niższą, aniżeli przewidziane w art. 4 (podstawa obliczenia, wysokość daniny i mnożnik) i art. 38, punkt 4 na indywidualne ulgi 15 proc. opustu ogólnej sumy daniny, przypadającej w okręgu wymiarowym od płatników podatku zarobkowego i 10 proc. dla podatników podatk. domowo-czynszowego. (punkt V.).

R. P.

Wieczór palestyński w Krakowie.

Kraków, 23 stycznia.

W sobotę dnia 21 bm. odbył się w sali Kahału staraniem Komisyi Palestyńskiej Wieczór Palestyński z udziałem posła Dra Ozyasza Thona Dra Jakóba Thona, prezesa Rady Narodowej (Waad Halumi) w Jerozolimie i Józefa Haftmana, sekretarza tejże Rady.

Jeszcze przed rozpoczęciem wieczoru sala była po brzegi zapełniona a ogromne masy ludzi nie mogące znaleźć miejsca, musiały odejść.

Po zagajeniu wieczoru przez p. inż. Zimmermana, prezesa Komisyi Palestyńskiej, który zaakcentował ważność wieczoru, na którym możemy przywitać przedstawicieli naszej, tworzącej się w Palestynie siedziby narodowej i otrzymać od nich dokładne i autentyczne informacye o obecnym stanie w Palestynie, wygłosił swe przemówienie poseł Dr. Ozyasz Thon.

W swej płomiennej przemowie, wygłoszonej w języku hebrajskim, mowca zaznaczył, że obraz pracy i stosunków w Palestynie panujących mamy jedynie w naszej fantazyi, natomiast o rzeczywistym stanie pracy i obecnem położeniu w Palestynie opowiedzą referenci, którzy stoją w Palestynie u steru pracy i odczuwają wszystkie potrzeby naszego Jiszuwu w Palestynie. Fakta, o których następnie referenci opowiedzą i przedstawią, niechaj będą drogowskazem dla naszej pracy, której wyrazem musi nareszcie się stać czyn realny.

Witany gromkimi oklaskami Dr. Jakób Thon oświadcza, że przynosi od żydostwa palestyńskiego pozdrowienia i życzenia, które ograniczają się jedynie do postulatu pracy.

W swej poważnej, rzeczowej, ścisłością nacechowanej przemowie referent zaznacza, że w Palestynie istnieją wszelkie możliwości ku rozwoju naszej pracy, konieczną jednak jest współpraca całego Narodu. Przechodząc po kolei rozmaite szczegóły, referent zaznaczył, że ostatnio dokonano zakupna wielkich gruntów tak miejskich, np. w Jerozolimie przez P. L. D. C., jak też gruntów wiejskich, dokonanych przez Ż. F. K. K. Ludzi do pracy w Palestynie także nie brak — jedynie daje się odczuwać ogromny brak pieniędzy, który tamuje wszelką pracę.

Mowca zaznacza, że kiedy wyjeżdżał z Palestyny, tamtejsze żydostwo wierzyło mocno w współpracę i wysiłki części Narodu, pozostającej w Golusie i prosi, by popierać wszystkie instytucye zajmujące się praktyczną pracą w Palestynie, a mianowicie Żydowski Fundusz Narodowy, Keren Hajessod, P. L. D. C., Bank Robotniczy, których powodzenie jest nieodzowne dla pomyślnego rozwoju pracy kolonizacyjnej w Palestynie.

Z kolei przemawia p. Józef Heftmann, który w pięknej przemowie zaznacza ogromną różnicę między pracą stanowiącą ciężar, od którego ludzie chcą się uwolnić, a pracą naszą w Palestynie, która jest naszem szczęściem. W pięknych barwach referent opisuje życie i pracę chaluców w Palestynie i zaznacza, że oni jedni jedynie należycie interpretują deklaracyę Balfoura swoją pracą, która jest w swoich wynikach i owocach trwałą, a nie przemijającą jak wszelkie deklaracye polityczne obecnej doby.

Wszystkie nasze kolonie, okalające jakby pochodnie Erec Israel, należałoby połączyć w jednem centrum, w sercu Palestyny; dotąd nie było to jednak możliwem jedynie z powodu braku środków.

Koniecznym zatem jest udział całego Żydostwa w pracy naszych bojowników w Palestynie — a można go dokonać przez energiczną i wydatną pomoc finansową.

Wyrażając imieniem żydostwa palestyńskiego nadzieję, że Naród Żydowski chce rzeczywiście dotrzymać danego przyrzeczenia odbudowy Palestyny, kończy referent swą przepiękną przemowę.

Powoli opróżniały salę ogromne tłumy, stojące pod czarem pięknych i stanowczych słów, wygłoszonych podczas wieczoru, który niewątpliwie długo pozostanie w pamięci zebranej publiczności i przyniesie spodziewane rezultaty.

Odjazd Dra Jakóba Thona.

Dziś wyjeżdża Dr. Jakób Thon w dalszą podróż do Lwowa, a stamtąd do Berlina i Londynu.

ZE SPRAW ŻYDOWSKICH W KRAJU.

Krajowy zjazd mizrachistyczny w Polsce.

Ostatnie posiedzenie.

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu środowem po referacie rabina Trunka o gminie żydowskiej uchwalono wysłać telegramy powitalne do centrali organizacyi „Mizrachi“ w Jerozolimie, do egzekutywy syońskiej w Londynie, do rabinatu naczelnego w Palestynie itd. Ze sprawozdania komisyi mandatowej wynika, iż w konferencyi bierze udział 287 delegatów z 206 miast.

W czwartek po przemówieniach kilku mowców wygłosił interesujący referat rabin Unterman o wychowaniu żydowskiem, poczem poseł Farbstein wygłosił rzeczowo opracowany referat o obecnej sytuacyi politycznej w kraju.

Na posiedzeniu popołudniowem uchwalono bez dyskusyi rezolucye przedłożone przez komisyę permanencyjną, poczem przystąpiono do wyboru nowego komitetu centralnego, w skład którego weszło 33 osób z posłem Farbsteinem na czele.

Wśród uroczystego nastroju został przemówieniem końcowem posła Farbsteina zamknięty 3-ci Zjazd mizrachistyczny w Polce.

ZE ŚWIATA ŻYDOWSKIEGO.

Przed ratyfikacyą mandatu nad Palestyną.

Genewa. (ŻBK) Członek egzekutywy syońskiej, Leon Mockin, odwiedził w towarzystwie dyrektora sekcyi mandatowej Ligi narodów p. Abersona, prof. Rapparda, z którym odbył dłuższą rozmowę w sprawie konieczności rychłej ratyfikacyi mandatu nad Palestyną. Prof. Rappard zapewnił delegacyę żydowską, iż członkowie Ligi narodów darzą mandat palestyński wielką uwagą oraz, że Wielka Brytania urgowała już bezzwłoczne załatwienie sprawy. Przyczyna dotychczasowego spóźnienia leży w tem, że nie nadeszła jeszcze zgoda Stanów Zjednoczonych i Włoch. Sprawa mandatu jednak z pewnością zostanie załatwiona w czasie sesyi kwietniowej.

Amerykańska kampania na rzecz banku robotniczego w Palestynie.

Nowy Jork. (ŻBK). W odbytem tutaj w sali Manhatten Opera-Heuse masowem zgromadzeniu na rzecz żydowskiego banku robotniczego w Palestynie sprzedano kilkaset udziałów, za które otrzymano w gotówce 8.000 dolarów.

Z PALESTYNY.

Dr. Eder opuścił Palestynę.

Jerozolima. (Ż. B. K.) Onegdaj opuścił Palestynę dr Eder i powrócił do Anglii. Wszystkie próby skłonienia go pozostania na stanowisku członka egzekutywy palestyńskiej, nie odniosły skutku.

Przegląd polityczny.

Modyfikacya ugody gwarancyjnej angielsko-francuskiej.

Polityczny korespondent „Daily Telegraph“ donosi w sprawie modyfikacyi ugody gwarancyjnej angielsko-francuskiej, przedłożonej Poincaremu, że jest jeszcze kwestyą długość frontu, mającego podlegać gwarancyi, oraz czas trwania ugody, to jest czy 10 lat jest dostateczną, czy też ugoda ma być automatycznie prolongowana i pod jakimi warunkami. W związku z ugodą Anglia gwarantuje utrzymanie pewnej siły zbrojnej lądowej, morskiej i powietrznej.

Sprawa objęcia Belgii gwarancyami została już ostatecznie załatwioną, trudności sprawia jeszcze kwestya gwarancyi dla Polski przed napadem Niemiec. Zdaniem dyplomacyi angielskiej sprawę tę odłożyć należy do czasu ogólnej konsolidacyi europejskiej i poczekać na ostateczne porozumienie się Polski z małą ententą, oraz na rozciągnięcie tak zwanego „systemu wzajemnych gwarancyi“ na ludy Europy. Dla Francyi — wedle zdania angielskiego — korzystniejsze jest obecnie porozumienie się z Anglią co do gwarancyi bezpieczeństwa jej samej, ze zobowiązaniem się do załatwienia sprawy bezpieczeństwa Polski jeszcze przed konferencyą w Genui przez zastosowanie proponowanego systemu angielskiego.

Delegacya irlandzka w Londynie.

Delegacya, wysłana przez prowizoryczny rząd irlandzki przybyła do Londynu. Konferuje ona z członkami gabinetu brytańskiego w sprawie uwolnienia jeńców irlandzkich, internowanych w Wielkiej Brytanii, którzy dotychczas nie zostali zwolnieni amnestyą.

Wystąpienie Guatemali ze związku Ameryki środkowej.

Generalny konsulat Guatemali w Londynie otrzymał oficyalną wiadomość, że Guatemala wystąpiła ze związku Ameryki środkowej i ogłosiła się niezależną republiką.

Minister spraw wewn. Downarowicz w Krakowie.

Kraków, 24 stycznia.

Wczoraj p. minister spraw wewnętrznych Downarowicz przybył z Warszawy do Krakowa zamiast o godz. 9-ej rano, dopiero o godz. 11-ej przedpołudniem, a to z powodu spóźnienia pociągu. Na dworcu powitali ministra wojewoda krakowski dr. Gałecki z gronem urzędników województwa, prezydent miasta Federowicz z członkami prezydyum miasta, inspektor armii gen. Szeptycki z generalicyą oraz przedstawiciele wszystkich władz rządowych i autonomicznych Krakowa. Z dworca udał się p. minister w towarzystwie wojewody dra Gałeckiego do gmachu województwa. Tu po krótkim wypoczynku ministra przywitał w salonach recepcyjnych serdecznemi słowy wojewoda Gałecki w otoczeniu urzędników, dziękując za przybycie do Krakowa i prosząc o dalszą opiekę nad województwem i jego funkcyonaryuszami. W odpowiedzi p. Downarowicz podniósł, że Małopolska posiada i dała państwu wiele cennych i doświadczonych sił urzędniczych oraz zapewnił o jaknajżyczliwszej opiece nad urzędnikami.

Następnie p. minister udzielał posłuchań, na które jawili się: prezydent miasta Federowicz, dowódca okręgu korpuśnego gen. Osiński, prezes dyrekcyi kolejowej Prachtel, oraz przedstawiciele stronnictwa „Prawicy narodowej".

O godz. 2-ej pop. p. Downarowicz wziął udział w śniadaniu, jakie wydał na jego cześć w salach Starego Teatru prezydent miasta. W przyjęciu uczestniczyli reprezentanci wszystkich władz miejscowych.

O godz. 6-ej wieczór p. minister przyjął w salonie recepcyjnym województwa krakowskiego reprezentantów prasy krakowskiej na konferencyi, której przebieg podajemy poniżej.

Dzisiaj p. minister udzielał będzie dalszych posłuchań w gmachu województwa od godz. 11-ej rano. Między in. przyjęta będzie deputacya gminy żydowskiej z prezydentem drem Rafałem Landauem na czele.

We środę rano min. Downarowicz wyjedzie w towarzystwie wojewody Gałeckiego do Tarnowa, skąd wieczorem wróci do Krakowu i weźmie udział w przyjęciu, jakie wydaje na jego cześć wojewoda krakowski.

* * *

W towarzystwie ministra Downarowicza przybyli do Krakowa: Radca ministeryalny p. Górski, naczelnik departamentu samorządu miast p. dr. Sikorski, szef policyi państwowej p. Hoszowski i sekretarz osobisty ministra p. Notyński.

Min. Downarowicz o aktualnych zagadnieniach administracyi państwa.

KONFERENCYA Z PRZEDSTAWICIELAMI PRASY KRAKOWSKIEJ.

W gmachu województwa odbyła się wczoraj wieczorem konferencya przedstawicieli prasy krakowskiej z ministrem spraw wewnętrznych, p. Downarowiczem, w ciągu której udzielił minister informacyj o aktualnych zagadnieniach z dziedziny administracyi.

W sprawie zarządu kresów wschodnich przyznał p. Downarowicz, że zachodziły czasem błędy w obsadzaniu tam stanowisk urzędowych, stwierdził jednak mimo to na ogół dodatnie wyniki działalności administracyi polskiej. W związku ze sprawą wcześniejszego lub późniejszego rozwiązania obecnego Sejmu, pozostaje też kwestya rozpisania wyborów na kresach wschodnich. O ileby kadencya obecnego Sejmu miała znacznie się przedłużyć, to wybory te będą niewątpliwie rozpisane.

Sprawa Galicyi wschodniej winna być rozstrzygniętą jak najrychlej. W ministerstwach spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych opracowuje się projekty autonomii dla Galicyi wschodniej, o szczegółach ich nie można jednak jeszcze mówić, jak długo nie zajmie wobec nich stanowiska komitet polityczny rady ministrów, co ma nastąpić w krótkim czasie. Dążeniem rządu odnośnie do Rusinów jest, aby nie czuli się oni obecnie gorzej niż pod rządami austryackimi, w tym też kierunku idą dyrektywy dla wojewodów.

Sprawa samorządu jest obecnie przedmiotem obrad w komisyach sejmowych. Samorządów nie należy przeciwstawiać rządowi centralnemu, która to tradycya psychologiczna wytworzyła się za czasów zaborów, lecz winny one być jego harmonijnem uzupełnieniem. Samorząd powinien być budowany od dołu, przyczem punkt ciężkości ma spoczywać na samorządzie powiatowym. P. Downarowicz krytycznie odnosi się do projektu samorządu wojewódzkiego, wypracowanego przez posła dra Buzka. Zdaniem ministra projekt ten posuwa zbyt daleko decentralizacyę władzy ustawodawczej, przyznając za szerokie uprawnienia w tym kierunku województwom. Decentralizacya taka stałaby na przeszkodzie unifikacyi i prowadziłaby do rozbicia państwa na kantony. Odrębności lokalne należy niewątpliwie uwzględniać, może się to jednak stać najlepiej w ten sposób, że Sejm będzie uchwalał ustawy ramowe, w obrębie których pozostawioną będzie województwom swoboda działania.

P. minister spodziewa się, że będzie mógł wnieść odnośne projekty ustaw do sejmu do końca marca.

Wkońcu poruszył p. minister sprawę złączenia wszelkich władz rządowych w obrębie powiatu w rękach starostów, jak to miało miejsce w Austryi. Sprawę tę przesądziła już konstytucya, nakazując właśnie taką unifikacyę. Min. spraw wewnętrznych opracowuje obecnie odnośny plan organizacyjny.

Konferencya posła Dra Thona z min. Downarowiczem.

Z okazyi pobytu w Krakowie złożył min. Downarowicz między innemi także bilet wizytowy u posła Dra Thona. Po południu o godz. 5-tej poseł Thon odwiedził ministra Downarowicza, przyczem odbył z nim konferencyę o sprawach bieżących i o przyszłym kursie polityki rządu w kwestyi żydowskiej. W szczególności poseł Thon omówił z ministrem sprawę statutu i urządzenia gmin żydowskich w kierunku naszych żądań samorządowych. Z oświadczenia p. ministra wynikało, iż sprawą żywo się zajmuje i dużo okazuje zainteresowania dla tego aktualnego problemu.

Walka o gminę narodową, tj. o rdzeń istotny naszych żądań nie będzie jednak pozbawioną znacznych trudności.

KRONIKA.

Kraków, 24 stycznia.

— **Dr. Jakób Thon**, przewodniczący Waad Leumi przemawiał w niedzielę wobec licznie zebranych zaproszonych gości w sali Solidarności. Sprawozdanie podamy w jutrzejszym numerze.

— Sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Żyd. Rady Wyznaniowej musimy z powodu braku miejsca odłożyć do jutrzejszego numeru.

— **Referat o daninie.** W niedzielę dnia 22 bm. pod przewodnictwem p. radcy Schechtera odbyło się luźne zebranie kupców w lokalu Krakowkiego Stow. Kupców, na którem p. Pfeffer referował o „Daninie".

—oo—

— **Zima** rozpanoszyła się w naszem mieście w całej pełni. Po kilkuletniej przerwie nastały u nas znowu mrozy, dochodzące w dniu wczorajszym do 15 stopni. Śnieżna szata, którą przybrał Kraków przed dwoma tygodniami nie znika, przeciwnie zalegający ulice i chodniki śnieg stał się wskutek niedzielnego i wczorajszego przymrozku twardszym i — śliższym, zagrażając poważnie przemarzniętym przechodniom. Władze miejskie winne energicznie dopilnować usuwania brył lodu z chodników, a to w interesie bezpieczeństwa publicznego. Wskutek wczorajszego mrozu ruch na ulicach był bardzo słabo ożywiony, a w godzinach wieczornych zupełnie zamarł.

— **Wisła stanęła.** Wskutek ostatnich, bardzo silnych mrozów już w niedzielę ukazały się na Wiśle gęste kry, które wczoraj rano zatrzymały się na przestrzeni od Przegorzał aż po Dąbie, pokrywając rzekę jednolitą skorupą lodową. Koło mostu zwierzynieckiego musiano przy parostatku „Marya", stojącym tu na kotwicy, wyrąbać powłokę lodową, by ciśnienie lodu nie uszkodziło statku. Tosamo musiano zastosować w miejscach, gdzie stoją „bagiery", służące do wydobywania piasku i pogłębiania Wisły.

— **Ofiary mrozu.** Przez cały dzień wczorajszy zgłaszało się na stacyę Pogotowia ratunkowego mnóstwo osób, które wskutek kilkunastostopniowego mrozu doznały odmrożenia bądźto rąk i nóg, bądźteż nosa i uszu. Lekarze pogotowia nie mogli wprost podołać opatrywaniu licznych ofiar mrozu.

— **Izba skarbowa w Krakowie ogłasza:** Z dniem 1 lutego br. obejmą Inspektoraty skarbowe w okręgu krakowskiej Izby skarbowej wszelkie agendy należytościowe, które dotychczas należały do zakresu działania urzędów podatkowych. Począwszy więc od dnia 1 lutego mają być wszelkie zgłoszenia w celach wymiaru należytości i opłat stemplowych dokonywane we właściwych Inspektoratach skarbowych (§§ 43 i 44 ustawy z 9 lutego 1850 Dz. up. Nr. 50) a to pod rygorem skutków przewidzianych w §§ 79 i 80 ustawy z dnia 9 lutego 1850 Dz. up. Nr 50.

— **Goście francuscy w Krakowie.** W mieście naszem bawią hr. de Rochegude, major francuski, brat margrabiego, znanego historyka miasta Paryża oraz porucznik Linnay. Goście przybyli z G. Śląska i w dniu wczorajszym zwiedzili zabytki Krakowa, zwłaszcza Wawel, w towarzystwie adjutanta insp. armii gen. Szeptyckiego, rotmistrza Pusłowskiego, rotm. Borkowskiego i ks. Lubeckiego. Na cześć gości odbyło się przyjęcie u hr. Szembeków.

— **Reduta prasy.** Komitet przypomina, że sprzedaż biletów i wydawanie zaproszeń odbywa się w lokalu redakcyi „Czasu" przy ul. św. Tomasza l. 32 od 4—6 pop. Sprzedaż biletów trwać będzie tylko kilka dni. Ponieważ w Krakowie dał się odczuć brak masek, komitet uprosił p. Ziembickiego, właściciela sklepu przy Placu Maryackim o sprowadzenie tychże i sprzedaż ich dla publiczności idącej na „Redutę prasy".

— **III. Wieczór Kameralny Instytutu Muzycznego**, który odbędzie się w piątek dnia 27 bm. w sali własnej, obudził żywe zainteresowanie, jak o tem świadczy duży pokup na bilety, które sprzedaje kancelarya Instytutu.

— **Tabliczki oryentacyjne z numerami domów**, umieszczone nad wszystkiemi bramami w mieście, przez kilka lat wojennych nie czyszczone, tak pokryły się brudem i kurzem ulicznym, że liczby i napisy tabliczek są na niektórych ulicach zupełnie niewidoczne. To samo odnosi się i do tablic z nazwami ulic, które także podzieliły los tabliczek oryentacyjnych. Do Krakowa zjeżdża obecnie wielu przejezdnych, którzy ogólnie użalają się na brak porządku w tym względzie. Tak liczby domów, jak i nazwy ulic powinny być w widocznem miejscu umieszczane, tabliczki zaś i tablice okryte od lat błotem i brudem należy poddać gruntownemu odczyszczeniu i w tym kierunku władze miejskie winny wydać odpowiednie rozporządzenia.

— **Awanturnicy.** Policya aresztowała za bitki i awantury wyprawiane podczas nabożeństwa w domu modlitwy przy ul. Nowej l. 2 niejakiego Berla Lerera (lat 21), Hermana Schildhorna (lat 18), Jakóba Bertolda Aszkenazego (lat 20) ze Lwowa, Józefa Holzera (lat 16) i Mendla Weindlinga (lat 14) ze Słomnik. Wszystkich młodocianych awanturników odprowadzono „pod Telegraf", gdzie po spisaniu protokołu osadzono ich w areszcie.

— **Kradzież papieru.** Wczoraj aresztowano Jana Fischera (lat 16) za kradzież 100 kg papieru wartości 14.000 mk. Fischer dopuścił się tej kradzieży na szkodę drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **Wydaliła się z domu.** Jeden z przodowników policyi doniósł do inspekcyi „pod Telegrafem", że jego kuzynka Bronisława Kozycz (lat 18), rodem ze Złoczowa, zamieszkała w Krakowie przy Alei Słowackiego pod l. 29, wydaliła się z domu w dniu 19 bm i dotychczas nie wróciła.

—oo—

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Czysty interes".

TEATR MIEJSKI: OPERA I OPERETKA.

Wtorek: „Carmen", gościnny występ A. Szafrańskiej i M. Jachny.

Środa: „Kakaowy stryjaszek" (premiera).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA":

Wtorek: „Cudak".

Środa: „Cudak".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.

Wtorek: Księżniczka foxtrota".

Środa: „Księżniczka foxtrota".

Ze sportu.

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE.

W niedzielę odbyły się zawody łyżwiarskie o mistrzostwo okręgu lwowskiego Szczegółowego sprawozdania do tej chwili nie otrzymaliśmy, doniesiono nam jedynie ogólnie, że do zawodów zgłosiła się większa ilość jeźdźców szybkich i sztucznych zamiejscowych. Również publiczność napływająca gromadnie, okazała tym razem dużo zrozumienia i zainteresowania.

ZAWODY NARCIARSKIE.

Z inicyatywy Polskiego Związku Narciarskiego odbędą się w dniach 12, 13 i 14 lutego wielkie międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem. Zaproszenie wysłano do wszystkich prawie kontynentalnych państw, w których sport ten uprawiają. Gmina Zakopane, jakoteż różne towarzystwa przyrzekły poparcie i współpracę.

HERTHA—WACKER.

W niedzielę odbyły się rozstrzygające dodatkowe zawody o mistrzostwo Hertha-Wacker. Od wyników zależy pozycya w tabeli Amatorów i Hakoahu. W razie przypuszczalnego zwycięstwa Wackeru, przychodzi tenże klub z ósmego miejsca na 6-te. Amatorzy zaś i Hakoah pozostają na swych pozycyach. Hertha wystawiła najsilniejszy skład. Wynik dotychczas nieznany.

—oo—

Z kraju.

Biecz. Dnia 25 grudnia 1921 r. odbył się w lokalu czyt. żyd. uroczysty wieczór makabeuszowy. Wieczór rozpoczęto tradycyonalnem zaświeceniem świec chanukowych oraz odśpiewaniem „maos zur" przez chór mieszany pod doskonałą batutą Dr. Daniela. Następnie przemówiła tow. Wagschalówna apelując do młodzieży, by powracając do kultu siły i męstwa szła śladami Makabeuszy i odnawiała ich tradycyę. — Atrakcyą atoli wieczoru były piosnki hebrajskie odśpiewane i zailustrowane przez „milusińskich" naszej szkółki hebrajskiej.

Ponadto odegrano 26 jakoteż 28 grudnia sztukę ludową pt. „Herzele Miches". Mimo, że rzecz była doskonale odegraną i dało się wyczuć staranną pracę około wykonania poszczególnych ról, szkoda było zaiste tyle pracy i zachodu około tak błahej rzeczy. Po odegraniu „di wand' Segalowicza a nawet i „szchity" Gordina mogliśmy sięgać trochę wyżej, zwłaszcza że mamy ku temu siły.

Dochód z wieczoru makabeuszowskiego w kwocie 8.000 mk. przeznaczono na fund. narod. zaś z obu ostatnich wieczorów w kwocie 35.000 mk. na czyt. żyd.

Budżet warszawskich teatrów miejskich. Rada miasta Warszawy na ostatniem posiedzeniu uchwaliła budżet teatrów miejskich. Budżet ten przewiduje 801,590.967 marek w wydatkach, a 567,422.726 mk w dochodach. Niedobór wynosić będzie zatem 234,168.241 mk.

Jednocześnie uchwalono wezwać Magistrat do poczynienia wszelkich możliwych redukcyj w personalu administracyjnym i technicznym teatrów miejskich oraz angażować tylko niezbędnych artystów; uzyskać od Rządu zapomogę na utrzymanie teatrów w ilości 10 mil. mk miesięcznie; ustalić na nowy rok operacyjny takie budżety, któreby ilustrowały względną samowystarczalność teatrów miejskich, a mianowicie:

straty na operę nie powinny przekraczać sumy subwencyi, otrzymywanej od Rządu;

teatr Rozmaitości w nowym budynku powinien dawać czyste zyski dla miasta, wreszcie

dla teatru im. Bogusławskiego przy jego wysokim poziomie artystycznym subwencya miejska nie powinna przekraczać 20 proc. obrotu brutto.

Ze świata.

Kellermann o Berlinie. Pod wrażeniem klęski Niemiec napisał autor „Tunelu" B. Kellermann „Przełom". Bohaterem tej powieści jest Berlin z ostanich miesięcy wojny.

„Berlin — któż go niezna? — jest to najbrzydsza ze stolic świata. Podczas gdy Paryż, Londyn, Rzym, Nowy Jork, Kioto, Moskwa zostały zbudowane stopniowo przez swoich mieszkańców. Berlin wystawili przedsiębiorcy w wielkim pośpiechu. Wyjąwszy bardzo szczupłą ilość budynków, ulic i placów, nie posiada Berlin jako miasto żadnego architektonicznego powabu, żadnego piękna — kupa kamieni bez granic, nic więcej. Dawniej gubiła się brzydota w rojowisku ludzi, w grzmocie ruchu ulicznego, w blasku i świetle setek tysięcy świateł, ale dziś, naga i brudna leży najbrzydsza ze wszystkich wielkich kolos przed oczyma".

Na tle tego upadającego pod ciężarem wojny Berlina przedstawia autor bogatą galeryę osobistości i osób, reprezentujących wszystkie warstwy Niemiec i stosunek ich do wojny.

Dział gospodarczy.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Przywóz z G. Śląska Konsul generalny Rzpltej polskiej w Opolu otrzymał polecenie, aby zaświadczenia o pochodzeniu towarów, mające na celu zwolnienie od cła przy przywozie do Polski, wystawiał dla towarów, które zostały wykonane bądź w części Górnego Śląska, przyznanej Polsce, bądź przeszły przez zakłady obu części byłego obszaru plebiscytowego (zawierają materyał lub pracę z obu części). Natomiast na wyroby, które zostały wykonane całkowicie w części niemieckiej, zaświadczenia takie nie będą wydawane.

KOMUNIKACYA

Całkowita odpowiedzialność za przesyłki kolejowe od 1 lutego. Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje: Z dniem 1 lutego br. koleje polskie przywracają całkowitą odpowiedzialność w razie zaginięcia braku lub uszkodzenia przesyłek towarowych. Rozporządzenie to usuwa czasowe ograniczenie tej odpowiedzialności wprowadzone z uwagi na zniszczenie urządzeń stacyjnych, brak technicznie sprawnego taboru i dezorganizacyę transportów, spowodowane przez wojnę i jej skuki. Ograniczenie to wyrażało się w ustaleniu pewnych maksymalnych norm odszkodowania za straty, stanowiąc w czasach ostatnich 5 mk. za 1 kg. wagi, czyli pół miliona mk. za wagon 10-tonnowy. Aczkolwiek dla wielu towarów masowych, jak węgiel, zboże, drzewo itd. norma ta pokrywała całkowicie ich wartość rzeczywistą, to jednak dla większości ładunków bardziej cennych podobne ograniczenie norm odszkodowania mogło być dotkliwe.

Nie ograniczając się do przywrócenia całkowitej odpowiedzialności, ministerstwo kolei żelaznych, świadome poważnych skutków finansowych z tego zarządzenia dla kolei względnie dla skarbu państwa, przedsiębrało w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych szereg środków mających na celu ochronę przesyłek towarowych zarówno podczas przewozu jak i podczas przechowywania na stacyach i zapobieżenia w ten sposób ich kradzieży i uszkodzeniu. Do środków podobnych należy konwojowanie pociągów przez policyę uzbrojoną zorganizowanie na stacyach wzmocnionych patroli, utworzenie organów wywiadowczych, premiowanie funkcyonaryuszy kolejowych i policyjnych za wykrycie lub zapobieżenie nadużyć, wreszcie odbudowa składów oraz ogradzanie i oświetlanie placów, składów i miejsc ładunkowych.

Ponieważ urzeczywistnienie zarządzeń powyższych wymaga dużo nakładów nieprzewidzianych w budżecie, przeto w porozumieniu w ministerstwami skarbu oraz przemysłu i handlu ministerstwo żelaznych wprowadza równocześnie z przywróceniem całkowitej odpowiedzialności kolei, osobną opłatę dodatkową „na wzmocnienie ochrony przesyłek" pobieraną od wszystkich ładunków towarowych w wysokości 10 proc. (przewożonego towaru przy przesyłkach drobnych i półwagonowych oraz 5 proc. przy przesyłkach całowagonowych. Przypuszczać należy, że drobna ta opłata w znacznej większości przypadków niższa od premii opłacanych prywatnym spółkom ubezpieczeniowym, nie zmniejszy w opinii szerokiego ogółu doniosłości zasadniczego zarządzenia, jakiem jest przywrócenie całkowitej odpowiedzialności kolei.

Koleje żelazne w Rumunii. Minister komunikacyi oświadczył dziennikarzom, że stan kolei rumuńskich przedstawia się w bardzo ponurych barwach. Z pośród 4070 parowozów tylko 1.354 zdatnych jest do użytku; 356 parowozów wymaga małego remontu, 1.250 — kapitalnego; 1.100 parowozów znajduje się w warsztatach. Nie lepiej przedstawia się sprawa wagonów. Z pośród 4.800 wagonów klasy 3-ciej tylko 600 zdatnych jest do użytku, pozostałe wymagają naprawy. Z 70.000 wagonów towarowych — zaledwie 40.000 zdatne jest do użytku.

FINANSE.

Opodatkowanie napojów wyskokowych na rzecz samorządów. Na skutek wystąpienia ministeryum skarbu w sprawie opodatkowania napojów wyskokowych na rzecz ciał samorządowych ministeryum skarbu wyraziło swą zgodę na wprowadzenie przez Związki komunalne podatku od tych napojów.

Oprócz opodatkowania napojów wyskokowych, już wprowadzonego w ostatnich czasach w miastach, wydzielonych z powiatów, możliwe jest również obciążenie produkcyi piwa na rzecz powiatowych związków komunalnych. Zauważyć należy, że podatek od napojów wyskokowych obciąża spożycie, zaś podatek od piwa — produkcyę, wobec czego opodatkowanie piwa może być zastosowane jedynie w powiatach, w których istnieją browary.

Giełda krakowska z dn. 23 stycznia 1921 r.

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czeki przekazy wpłaty Kupno	Czeki przekazy wpłaty Sprzedaż	Transakcye
Dolary St. Zjed.	3100·—	3300·—	3100·—	[illegible]	—
Dol. kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Franki franc.	250·—	270·—	260·—	285·	—
Franki belgijskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Franki szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Marki niemieck.	16·—	17·—	17·—	18·—	17·2[illegible]
Korony austr.	—·38	—·40	—·39	—·40	39½
Kor. czesko.-sł.	53·—	56·—	55·—	58·50	62—6[illegible]
„ węgierskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Floreny holend.	—·—	—·—	—·—	—·—	—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Transakcye
Polski Bank Przem. I-V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kred.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye Tow. handl. i przem.			
Pol. Tw. hand. P.T.H. I-IV e	675·—	725·—	690·—
Handl. Sp. akc. „Impex"	250·—	300·—	
„Polski Glob" I-III em.	800·—	850·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Zegluga Polska	300·—	350·—	
Ziarsz. Tow. Trans. i Zeglugi	—·—	—·—	
Weleniewski I-III em.	5300·—	5500·—	5425—5400
H. Cegielski, Poznań „ex"	900·—	2100·—	2025 —
Warsz Sp. ak. Bud. Par. I-IIe	1200·—	1300·—	1275—1300
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—·—	—·—	
„Trzebinia" I-IV em.	2050·—	2250·—	
Zakłady amunic. „Pocisk"	800·—	850·—	
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Automotor" fabr. samoch.	1000·—	1100·—	
Fab. Portl.-Cem. Szczakowa	17.000-	18.000-	
„Górka" fabryka cementu	4500 —	5000·—	
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	8400·—	8700·—	
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	5150·—	5350·—	5250·—
Ska akc. przem. naft. i g.z.	—·—	—·—	
Karpackie Tow. naftowe	—·—	—·—	
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—·—	—·—	
A. T dla przem. oleju skal.	—·—	—·—	
Polska Nafta	1650·—	1750·—	1700·—
Elektr. w Sierszy I-III em.	—·—	—·—	
„Olkos" T. A.	—·—	—·—	
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	1000·—	1125·—	
Fabr. przet. tł. w Trzebini	5500·—	5700·—	
„Krakus" Zj. fab. prz. wysk.	2550·—	2750·—	
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3200·—	3400·—	3375—3375

Giełda warszawska z 23 bm. Dolary Stanów Zjedn. gotówka tranz. 3300, sprzedaż 3250, kupno 3210 Dolary kanadyjskie tranz. 3000. Franki belgijskie gotówka tranz. 256½—254. Franki francuskie gotówka tranz. 257—265, sprzedaż 265, kupno 262. Funty szterlingi gotówka tranz. 14000. Marki niemieckie gotówka tranz. 16·25. Gdańsk (czeki) tranz. 16·85—16·60 Belgia (czeki) tranz. 262½—254. Londyn (czeki) tranz. 14250—13950, sprzedaż 14100, kupno 13900. Nowy Jork (czeki) tranz. 3290. Paryż (czeki) tranz. 274—269·50. Praga (czeki) tranz. 59. Szwajcarya (czeki) tranz. 663. Wiedeń (czeki) tranz. 41½—42, sprzedaż 41½, kupno 41. Berlin (czeki) tranz. 16·85—16·60, sprzedaż 16·70, kupno 16·50.

Kursa dewiz w Wiedniu 23 bm. (L.) Amsterdam 379950 Zagrzeb 3318 Belgrad 13270 Berlin 5097 Bruksela 790·80 Budapeszt 1478·50, Bukareszt —·— Kopenhaga 208975, Londyn 43790, Medjolan 43990, N. Jork 10193, Paryż 83480, Praga 19497, Zurych ———, Belgia 78380, bułgarskie 6095 dolary 9998, marka niemiecka 5097·—, angielskie 43190, francus. 82480, holendarskie 3699·50, włoskie 43390, jugosłowiańskie tysiączki nie stempl. 13170—, polskie 297—299, rumuńskie 7297 szwedzkie 255170 szwajcarskie 190975, czeskie 19497 węgierskie 1478·50.

Giełda wiedeńska z 23 bm.: Renta majowa 112·—, austr. renta kor. 112·—, renta lutowa 112—, węgierska renta koron. 2700, losy tureckie 44000, priorytety kolei południowej 30100, Anglobank 20700, Bankverein 6250, Bodenkredit —— austr. zakład kredytowy 8450, Bank depozytowy 4000, Laenderbank 27800, Merkury 4900, Unionbank 6420, Zivnostenska 80000, Kolej północna 350000, Lwów-Czerniowce 29500, Koleje austr. 71000, Kolej południowa 27700, Alpiny 67950, Berg und Huetten 150070, Krupp 36500, Huta Poldi ——, Rima 29500, Skoda 79800, Apollo 37500, Fanto 86200, Gal. Karpaty 152200, Galicja ——. Zieleniewski 15000, Siersza 23900. Bank obrotowe 3400, Schodnica 72300.

Kursa dewiz w Berlinie 23 bm. Dolary 201·95 szwajcarskie 3963·— francuskie 1823·25, włoskie 886·— funty 850·—, polskie 6·17·——, czeskie 375·50, austr. stare stemplowane 2·40, rumuńskie 149·75.

Kursa dewiz w Zurychu 23 bm. (L.). Berlin 2·57. (21 bm. 0·—), N. Jork 5·15· (5·15·—), Londyn —·— (21·67), Medyolan 22·40 (22·42), Bruksela 39·75 (40·—). Praga 9·40 (9·—), Budapeszt 0·79— (0·75), Zagrzeb 1·75 (1·70), Bukareszt——— (·——), **Warszawa 0·15 (0·17),** Wiedeń 0·15 (0·—). Austr. stempl. 0·00 (0·08) Paryż 41·50 (41·75). Holandya 187·50 (178·50).

Nakładem Gal. Sp. Wydawniczej. Red. nacz. Dr. Ign. Schwarzbart. Red. odpow.: Maks. Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7.